

Yo, ja nie odpowiadam za nic, co ci przyjdzie do głowy po tym kawałku  
Roku Pora Piąta

Poznałem go w takim momencie życia, że kurwa życia już nie przypomina  
Na mordzie mina teorii wybuchu, przy takiej mimice się nie wymigasz  
Blizna, szyja, aż do policzka, na drugim dziara, skaza psychiczna  
Czarna jak czad, a tęczęwka podsycia niepewność, a chciałeś się tylko przywit  
ać

Mówi dokładnie po cichu (cii), nie rzuca wiatrem na słowa  
Ma intensywnie intencje jak z twoim intelektem zmowa, tej  
Nigdy obawy, że krwawi nie stały przed i ponad cel  
Kiedy kolejny organizm musiał przerobić na mapę  
Yeah, ludzie się dziwią, skąd plik ma, lecz nie zapytasz skąd plik ma  
Kurwa się boisz zapytać, suko nie warto zapytać  
To nie powinno być ważne dla ciebie, jak dla niego to, że w ogóle oddychasz  
Więzy przyjaźni, rodzina (serio?), nie poznałby nawet matki (pewno)  
Nie poznałby nawet ojca (prędko), nawet jeśli by go poznał  
Przez to, że między nami a nim nie ma nic, co łączy od chwili narodzin  
Dlatego wtedy jak mnie wyratował, to bałem się poznać powody

Gardzi takimi jak wy, co z pozorów mają sedno  
Młodym, pustym, wypalonym zawsze radził jedno  
Ty chleję, ćpaj, zabijaj, kradnij, pierdol szkołę (pierdol)  
Chleję, ćpaj, zabijaj, kradnij, pierdol szkołę (pierdol)

Gardzi takimi jak wy, co z pozorów mają sedno  
Młodym, pustym, wypalonym zawsze radził jedno  
Ty chleję, ćpaj, zabijaj, kradnij, pierdol szkołę (pierdol)  
Chleję, ćpaj, zabijaj, kradnij, pierdol szkołę (pierdol)

Faza jest taka, że kiedy się zjawia, to czuję, że czas nagle zwalnia (slow)  
Już nie żartujesz do panny, co obok przed chwilą się tak uśmiechała (no)  
Nagle ma minę poważną, ukradkiem na niego spogląda, złana fascynacją  
Rozlewasz browar, bo lekko potrąca ramieniem, jak idzie do niego się poznać  
Ludzie są różni, on z levelu trudnych, i dziwne emocje przeszywają splot  
Kiedy nie możesz się pionku nadziwić, że najgorszy skurwiel ma w sobie to co  
ś

Żadnego chama na blokach nie ominęła historia, po której już nie zapomniał,  
czyja zabiera dziś wojna  
Lubisz agresję? Wyciągnij rękę, kończyny zaczęły i skończą cierpienie  
Zawsze jest more, no ale nie wiem czemu ku niemu otwiera się większe  
Nigdy naprawdę nie mogę być pewien, dlaczego dzwoni i co się dziś dzieje  
Wymiana zdań a nie ognia, a jednak słuchawka jakby mnie parzyła oddechem  
Co on tu widzi jak patrzę w odbicie, to przecież do niego na innej orbicie  
A jednak się boję, że wygrzebał system, co zobaczy we mnie tajemną partycję  
Boże, w sumie może już ją widzę, już ją widzę, stąd  
Boże, w sumie może już ją widzę, już ją widzę, stąd

Gardzi takimi jak wy, co z pozorów mają sedno  
Młodym, pustym, wypalonym zawsze radził jedno  
Ty chleję, ćpaj, zabijaj, kradnij, pierdol szkołę (pierdol)  
Chleję, ćpaj, zabijaj, kradnij, pierdol szkołę (pierdol)

Gardzi takimi jak wy, co z pozorów mają sedno  
Młodym, pustym, wypalonym zawsze radził jedno  
Ty chleję, ćpaj, zabijaj, kradnij, pierdol szkołę (pierdol)  
Chleję, ćpaj, zabijaj, kradnij, pierdol szkołę (pierdol)